

KS. MAREK DROGOSZ

CYPRIAN, BISKUP KARTAGINY WOBEC SWEGO KLERU (W ŚWIETLE JEGO LISTÓW)

WSTĘP

W 249 r. biskupem Kościoła kartagińskiego został wybrany kapłan tegoż Kościoła — Cyprian, pomimo opozycji niechętniej mu grupy duchownych. Rozpoczął on swoje pasterzowanie jako biskup Kartaginy w ostatnim roku stosunkowo długiego okresu pokoju w Kościele, jaki nastąpił po prześladowaniach za cesarza Septymiusza Sewera (193—211). Były one już tylko mglistym wspomnieniem.

Rok 249 był także początkiem rządów Decjusza (249—251). Cesarz, pragnąc umocnić jedność państwa wokół tradycyjnej religii, wydał w 250 r. nakaz składania ofiary pogańskiej przez wszystkich obywateli, co miało być dowodem ich lojalności wobec władzy państwowej. Dekret ten skomplikował pośrednio i ubocznie sytuację wyznawców religii chrześcijańskiej¹. Odmowa uczestniczenia w przepisany obrzędzie ofiarniczym stała się bowiem powodem prześladowania chrześcijan. Prześladowanie to, przerwane śmiercią Decjusza, zostało wszczęte po kilku latach pokoju przez cesarza Waleriana (253—260). Wtedy to Cyprian, biskup Kartaginy, poniósł śmierć męczeńską 14 września 258 r.

Bogatym źródłem informacji o życiu wspólnoty kartagińskiego Kościoła jest zbiór listów Cypriana, biskupa Kartaginy. Dostarczają one wiele materiału do poznania różnych przejawów życia tej wspólnoty kościelnej.

Listy Cypriana dają wgląd w duszpasterskie problemy kartagińskiego Kościoła, dostarczają nam informacji o wykształceniu kleru, o jego poziomie intelektualnym i moralnym, pozwalają poznać różne przejawy liturgicznej działalności Kościoła, podają wypowiedzi biskupa Cypriana dotyczące modlitwy. W tym kierunku idą zainteresowania autorów: M. Boguckiego, J. Mazurowej, B. Murzińskiego².

Cyprian, będąc przede wszystkim duszpasterzem, zwracał stosunkowo mało uwagi na abstrakcyjne rozważania teologiczne, tym niemniej w listach wypowiedział się w sprawach doktrynalnych, gdy wymagało tego zachowanie czystości wiary i nauki chrześcijańskiej. Przykładem tego jest zagadnienie herezji, o czym pisze W. Myszor³.

¹ Por. „Wstęp” M. Michalskiego w: Św. Cyprian, *Listy* (tłum. W. Szoldrski), PSP, t. I, Warszawa 1969, 21.

² Zob. M. Bogucki, *Problemy duszpasterskie w listach św. Cypriana*, Studia Theologica Varsoviensia 9 (1971) nr 1, 191—224; J. Mazur, *Poziom intelektualny i moralny kleru w III wieku na podstawie „Listów” św. Cypriana*, maszynopis ATK, Warszawa 1974; B. Murziński, *Nauka o modlitwie w pismach św. Cypriana*, maszynopis ATK, Warszawa 1976.

³ Zob. W. Myszor, *Zagadnienie herezji w listach św. Cypriana* Studia Theologica Varsoviensia 9 (1971) nr 1, 147—190.

Ukazała się również praca A. Vileli na temat kolegalności kleru, w której autor sporo miejsca poświęcił Cyprianowi⁴.

Biskupie posługiwanie Cypriana w Kościele kartagińskim przypadło w okresie prześladowań chrześcijan. To zewnętrzne zagrożenie kartagińskiego Kościoła ujawniło w wyjątkowych okolicznościach stosunek biskupa Kartaginy do swego kleru. Listy z okresu prześladowania mówią o sytuacjach niecodziennych, ukazują nam związek biskupa z klerem w godzinie próby.

Po lekturze *Listów*, zwłaszcza tych z okresu nieobecności biskupa w Kartaginie, możemy zauważyć, że większość wypowiedzi Cypriana związanych jest z zewnętrznym zagrożeniem wspólnoty kartagińskiego Kościoła.

Jednym z głównych tematów podjętych przez biskupa Cypriana w listach jest sprawa jedności Kościoła: powszechnego i lokalnego. Niniejsze opracowanie kieruje nasze zainteresowanie ku wypowiedziom biskupa Kartaginy odnośnie do Kościoła lokalnego.

Największym zagrożeniem jedności tego Kościoła były schizmy i rozłamy wśród kartagińskiego duchowieństwa, np. schizma kartagińskiego diakona Felicissimusa⁵. To wewnętrzne zagrożenie dla jedności kartagińskiego Kościoła Cyprian nazywa w jednym ze swoich listów „innym prześladowaniem”⁶.

Zgodnie z założeniem niniejszej pracy będziemy analizować te teksty, które dotyczą duchownych kartagińskiego Kościoła, chociaż wiemy, że Cyprian pisał także do innych duchownych⁷. Będziemy usiłowali odpowiedzieć na pytanie, jaki był stosunek Cypriana do swego kleru na tle prześladowań i schizmy Felicissimusa? W jakich zagadnieniach wyrażał się ten stosunek? Jak Cyprian uzasadniał swoje decyzje, czym się kierował?

Sam charakter tego źródła, jakim są *Listy*, utrudnia uzyskanie w miarę kompletnych wiadomości na interesujący nas temat. Okazjonalność wypowiedzi, cechująca to źródło, nie pozwala nam prześledzić wszystkich aspektów interesującego nas tematu. Szczegółowe rozwiązania Cypriana pozwalają jednak na wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków co do jego stosunku do kleru. Cel ten pragniemy osiągnąć przez obserwację stosunku Cypriana do duchownych na tle dwóch najważniejszych problemów duszpasterskich: zewnętrznego zagrożenia, jakim były prześladowania, i wewnętrznego, jakim była schizma w Kościele kartagińskim.

I. CYPRIAN WOBEC KLERU NA TLE PRZEŚLADOWAŃ

Listy Cypriana są cennym świadectwem życia Kościoła kartagińskiego w okresie prześladowań⁸, które było swego rodzaju godziną próby dla Kościoła, szczególnie dla jego duchowieństwa. Okoliczności prześladowań pozwalają w szczególnie sposób poznać stosunek biskupa do swego duchowieństwa. Był to bowiem także okres, w którym związki Cypriana z duchowieństwem kartagińskim ujawniły się bardzo wyraźnie. Cyprian w listach spoza Kartaginy wyjaśniał duchownym wiele spraw duszpasterskich. W jego wypowiedziach ujawniła się także troska o swych duchownych.

⁴ A. Vilela, *La condition colegiale des prêtres au III^e siècle*, Paris 1971, 253—338.

⁵ Felicissimus stanął na czele wrogiego Cyprianowi stronnictwa po wyjeździe do Rzymu w 251 r. dotychczasowego przywódcy tej grupy — Nowata.

⁶ List 43,3, w: dz. cyt., 120.

⁷ Przez kler w listach Cypriana należy rozumieć prezbiterów, diakonów i innych, jak subdiakon, akolici, lektorzy, egzorcyci. Por. J. Mazur, dz. cyt., 5—10.

⁸ Por. „Wstęp” M. Michalskiego w: dz. cyt., 21.

Zastanawiając się nad źródłem prześladowań, zwracał się biskup do swych prezbiterów i diakonów:

„Należy bowiem zrozumieć i przyznać to, że ten tak gwałtowny ucisk, który w przeważającej mierze wyniszczył już naszą trzodę i do tej pory niszczy, spowodowały nasze grzechy. Nie trzymamy się bowiem drogi Pana, ani też nie zachowujemy danych nam dla zbawienia niebieskich przykazań. Nasz Pan spełnił wolę Ojca, a my nie wypełniamy woli Boga. Uganiamy się za majątkiem i zyskiem, kierujemy się pychą, zazdrością, kłócimy się, nie dbamy o szczerość i wierność. Wyrzekamy się świata tylko słowami, a nie czynami (...)”⁹.

W tym szczerym wyznaniu biskupa Kartaginy jedno jest szczególnie uderzające, mianowicie to, że podając cały katalog przewin, występków i nadużyć swych najbliższych współpracowników, używa on przy tym pierwszej osoby w liczbie mnogiej¹⁰. Wypowiedź ta jest niewątpliwie natury teologicznej i moralizatorskiej. Cyprian połączył grzechy duchownych z przyczyną prześladowań. Z drugiej strony ujawnił, być może, nie tylko rzeczywiste słabości duchownych, ale również starał się z okoliczności prześladowań wyprowadzić wnioski zachęcające kler do odpowiedniego życia.

Cyprian kierując się duchem pokory, nie chciał zapewne obwiniać za to tylko swych współpracowników. Być może i on w pewnej mierze czuł się odpowiedzialny za „spowodowanie tego tak gwałtownego ucisku”. Gdyby więc przyjąć takie rozwiązanie, świadczyłoby ono o prawdziwej wielkości biskupa Cypriana, który widząc grzechy, nadużycia i słabości swego kleru, nie gromił z faryzejską obłudą swych prezbiterów i diakonów, lecz wskazując na tragiczne skutki panoszącego się zła, sam czynił się w pewnej mierze za to odpowiedzialny.

Jest to wyrazem solidarności biskupa ze swoim klerem. Nie jest to — co trzeba wyraźnie zaznaczyć — solidarność w czynieniu zła, lecz solidarność w przyjęciu odpowiedzialności za „spowodowanie gwałtownego ucisku” niszczącego „trzodę” kartagińskiego Kościoła, bo — jak pisze Cyprian — „spowodowały go nasze grzechy”.

W innym swym liście, adresowanym także do swoich prezbiterów i diakonów, Cyprian między innymi podaje:

„Ponieważ obecne warunki nie pozwalają mi być razem z wami, dlatego proszę, abyście ze zwykłą sobie wiernością i sumiennością spełniali swoje i moje obowiązki, aby niczego nie brakowało zarówno dla utrzymania karności, jak i dbałości (...)”¹¹.

Biskup Kartaginy początkowo daje dość ogólne wskazania swym najbliższym współpracownikom. Apeluje do wierności i sumienności kleru, nie podając jednak, w czym ma się ona wyrażać. Tak samo ogólnym stwierdzeniem wydają się być te słowa Cypriana: „(...) aby niczego nie brakowało zarówno dla utrzymania karności, jak i dbałości (...)”. Cyprian pisze, że prezbiterzy i diakoni mają zabiegać o zachowanie karności i dbałości, przy czym mówiąc o dbałości (*diligentia*), miał on prawdopodobnie na myśli to, aby kler dbał o powierzony mu lud kartagiński, aby zaradzał jego różnym potrzebom.

Te ogólne wskazania Cypriana prowadzą jednak do konkretnych wniosków. Cyprian tak dalej pisze:

⁹ List 11,1, w. dz. cyt., 50.

¹⁰ Spotykamy się tutaj z trudnością w zinterpretowaniu tego słownego zabiegu biskupa Kartaginy. Dlatego też podajemy tutaj możliwe — jak sądzimy — do przyjęcia rozwiązanie.

¹¹ List 5,1, w. dz. cyt., 38.

„Jeśli chodzi o wsparcie dla tych, którzy chwalebnym głosem wyznali Pana i znajdują się w więzieniu, jak i dla tych, którzy choć są ubodzy i potrzebujący, jednak trwają przy Panu, to proszę, aby im nic nie brakowało. Proszę również, aby wszystkie pieniądze, jakie są tam, zostały rozdane klerowi na tego rodzaju potrzeby i by było czym zaradzić w udrękach poszczególnych osób (...)”¹².

W przytoczonych słowach Cypriana możemy zauważyć, że biskup kartagiński wymieniając tych, którym powinno się zaradzić w ich trudnej sytuacji — korzystając z przeznaczonych na ten cel pieniędzy — czyni pewne rozróżnienia. Wymienia obok przebywających w więzieniu wyznawców także i tych, „którzy choć są ubodzy i potrzebujący, jednak trwają przy Panu”. Trudno dokładnie określić kim są ci „ubodzy i potrzebujący”¹³.

Biskup kartagiński docenia znaczenie tej charytatywnej akcji, dlatego też zarządza, „aby wszystkie pieniądze, jakie są tam, zostały rozdane klerowi na tego rodzaju potrzeby”¹⁴. Takie zarządzenie Cypriana wskazuje na duże zaufanie, jakim darzy swój kler.

Cyprian dalej pisze:

„Proszę również, aby wam nie brakowało rozwagi i gorliwości w staraniu o zachowanie spokoju: bo chociaż bracia, kierując się miłością, chcą zobaczyć i odwiedzić dzielnych wyznawców, (...) to jednak sądzę, że należy to czynić ostrożnie: nie tłumnie, nie w wielkiej liczbie, aby nie rozdrażniać tym i nie spowodować zakazu odwiedzin i chcąc nienasyconie otrzymać wiele, wszystkiego nie stracić. Starajcie się więc i uważajcie, aby postępować z umiarkowaniem i bardzo bezpiecznie. Również prezbiterzy, którzy sprawują ofiarę u wyznawców, powinni wraz z diakonami zmieniać się po kolei: ponieważ zmiana osób i odwiedzających zmniejsza podejrzliwość.

Zawsze we wszystkim winniśmy być łagodni i pokorni, jak przystało sługom Boga. Mamy uwzględniać warunki czasu, dbać o pokój i zarządzać potrzebom ludu (...)”¹⁵.

Biskup Kartaginy zwraca uwagę swojemu klerowi, aby rozważnie, a zarazem gorliwie zabiegał o „zachowanie spokoju”. Zagrożenie spokoju, niebezpieczeństwo utraty stosunkowo dużej — pomimo trwającego prześladowania — możliwości swobodnego działania kartagińskich chrześcijan¹⁶ Cyprian dostrzega w „nieostrożnym, tłumnym” odwiedzaniu wyznawców.

Na podstawie słów Cypriana¹⁷ możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa odtworzyć obraz tych odwiedzin. Prawdopodobnie udawano się „tłumnie” do miejsca, gdzie przebywali uwięzieni „wyznawcy”, może nawet formowano procesję, a więc całkiem oficjalnie, rzucając się w oczy pogańskim władzom.

¹² *Tamże*.

¹³ Pewną pomocą w określeniu tej kategorii osób może być wypowiedź biskupa Kartaginy zawarta w Liście 2,2 (w: dz. cyt., 30), gdzie pisze on: „Jeśli zaś taki [nauczający sztuki aktorskiej] powołuje się na biedę i na skrajne ubóstwo, to można zaradzić jego potrzebom i utrzymywać go wraz z innymi z dóbr Kościoła. Musi się jednak zadowolić skromnym, prostym pożywieniem, a nie myśleć, że powinno mu się płacić za to, że porzucił swe grzechy (...)”. Zawód nauczającego sztuki aktorskiej, jako godzący w chrześcijańską moralność, był nie do przyjęcia dla wspólnoty kościelnej. Ci wszyscy, którzy chcieli wieść życie „trwając przy Panu” (List 5,1, w: dz. cyt.) i rezygnując z wykonywanych uprzednio zawodów, mogli między innymi należeć do tej kategorii ludzi „ubogich i potrzebujących”. Szerzej na ten temat pisze M. Bogucki, art. cyt., 205—208.

¹⁴ List 5,1, w: dz. cyt., 38; por. List 7, w: dz. cyt., 43; List 12,2, w: dz. cyt., 57; List 41,1, w: dz. cyt., 118.

¹⁵ List 5,2, w: dz. cyt., 38.

¹⁶ Por. „Wstęp” Michalskiego, w: dz. cyt., 21.

¹⁷ „(...) należy to czynić ostrożnie: nie tłumnie, nie w wielkiej liczbie (...)” — List 5,2, w: dz. cyt., 38.

Być może zbyt ostentacyjnie i wyzywająco zachowywano się w czasie przemarszu do miejsca przebywania wyznawców, skoro Cyprian ostrzega przed „rozdrażnianiem tym” rzymskiej władzy. Biskup kartagiński obawia się, że takie postępowanie spowoduje zakaz odwiedzin. Zachęca więc do umiarkowanego i bezpiecznego okazywania czci wyznawcom. Nad porządkiem, nad zachowaniem spokoju mają czuwać prezbiterzy i diakoni. Oni też w szczególnie sposób mają być zainteresowani zachowaniem takiego stanu rzeczy, bo to umożliwiałoby im „sprawowanie ofiary u wyznawców”.

Cyprian zatem obawiał się nie tyle grożącego niebezpieczeństwa, ile utraty możliwości sprawowania Eucharystii wśród uwięzionych wyznawców. Biskup Kartaginy nie daje więc — poza jednym wypadkiem¹⁸ — konkretnych wskazań, jak ma postępować kler, aby było to postępowanie „umiarkowane i bardzo bezpieczne”. Liczy zapewne na to, że jego najbliżsi współpracownicy — jak powiada — sami roztropnie będą uwzględniali warunki czasu w spełnianiu swych pasterskich obowiązków. Oczekuje od nich takiego działania, które będzie zmierzało do zachowania karności w kartagińskim Kościele. Oczekuje od swojego kleru, że będzie zabiegał o to, by w ramach akcji charytatywnej objąć każdego, kto w Kościele kartagińskim potrzebuje materialnego wsparcia.

Cyprian, dając ogólne wskazówki, pozostawia więc konkretne sposoby rozwiązania tych spraw osądowi swych najbliższych współpracowników. Jest to z jednej strony wyrazem dowartościowania kleru, z drugiej zaś strony świadczy o pasterskiej mądrości Cypriana, który w miejscu swego pobytu nie mógł mieć tak dobrego rozeznania jak jego kler przebywający wśród kartagińskiego ludu.

Czy jednak kartagiński kler zadowalająco wywiązywał się ze swych obowiązków? W liście skierowanym do „najdroższych braci męczenników i wyznawców” Cyprian między innymi pisze:

„Sądziłem wprawdzie, że tamtejsi prezbiterzy i diakoni nauczają was bardzo dokładnie prawa Ewangelii, tak jak się to działo za naszych poprzedników. Ci odwiedzając więzienia nakazami Pism świętych i swoimi radami nadawali kierunek pragnieniom męczenników (...)”¹⁹.

Cyprian miał nadzieję, że jego najbliżsi współpracownicy czynią to samo, co zwykle spełniali prezbiterzy i diakoni. Do ich obowiązków należało nauczanie „prawa Ewangelii” przebywających w miejscu uwięzienia wyznawców. To nauczanie miało między innymi zmierzać do przypomnienia wyznawcom, aby „swym złym życiem nie niszczyli chwały dostojnego imienia”²⁰ wyznawcy, aby ich życie, po daniu świadectwa Chrystusowi, nadal było dla innych wzorem pokory²¹ i karności²². Do zadań prezbiterów i diakonów należało także „nadawanie kierunku pragnieniom męczenników”²³ przez podawanie pouczeń zaczerpniętych wprost z Pisma Świętego czy przez udzielanie „swoich rad”. Można więc powiedzieć, że do ich obowiązków należało kierownictwo duchowe, którym mieli służyć wyznawcom.

¹⁸ List 5,2, w: dz. cyt., 38 „(...) prezbiterzy, którzy sprawują ofiarę u wyznawców, powinni wraz z diakonami zmieniać się po kolei, ponieważ zmiana osób i odwiedzających zmniejsza podejrliwość (...)”.

¹⁹ List 15,1, w: dz. cyt., 64.

²⁰ List 13,4, w: dz. cyt., 59.

²¹ *Tamże*: „Dowiaduję się, że niektórzy się pyszną i są nadęci (...)”.

²² *Tamże*: „Ujmę przynosi waszemu imieniu, jeśli ktoś się upija, żyje rozwięźle, powraca w te strony, skąd został wygnany (...)”.

²³ List 15,1, w: dz. cyt., 64.

O działalności zaś swoich najbliższych współpracowników Cyprian tak pisze:

„Dowiaduję się jednak z ogromnym bólem, że nie tylko nie poucza się tam przykazań Bożych, lecz nawet w ich głoszeniu się przeszkadza. To zaś co sami przezornie dla Boga i ze czcią dla kapłana Bożego czynicie, niektórzy prezbiterzy udaremniają. Nie dbają oni o bojaźń Boga, ani o cześć należną biskupowi. W listach skierowanych do mnie prosiłście, abym zbadał wasze życzenia i niektórym upadłym udzielił pokoju. Skoro prześladowanie się skończyło, zaczęliśmy wraz z klerem tę rzecz rozważać. Tam jednak wbrew Ewangelii, wbrew temu o co mnie prosiłście, przed wypełnieniem przez upadłych pokuty, przed wyznaniem ich ogromnej winy, zanim biskup i kler położyli na nich swe ręce, ci ośmielają się składać za nich ofiary i udzielać im Eucharystii. W ten sposób bezczeszczą święte Jego ciało (...). I upadłym pod tym względem można udzielić przebaczenia. Któż bowiem będąc umarłym nie pragnie szybko odzyskać życia? Jednak przełożeni mają obowiązek trzymać się przepisów, a zbyt gorliwych, albo nie uświadomionych pouczać, aby ci, którzy powinni być pasterzami, nie stali się rzeźnikami swoich owiec (...)”²⁴

To, czego Cyprian dowiedział się o postępowaniu swego kleru, napęłniło go, jak sam pisze, „ogromnym bólem”. Takie bowiem postępowanie było, według Cypriana, nie tylko wyrazem lekceważenia sobie biskupa i jego zaleceń, lecz przede wszystkim występowaniem przeciwko Bogu.

Biskup Kartaginy wypomina swoim współpracownikom, że nie formują w duchu Ewangelii uwiezionych wyznawców, że nie podejmują się kierownictwa duchowego. Nie oskarża jednak Cyprian wszystkich członków swego kleru. Mówi wyraźnie o „niektórych prezbiterach”, których obwinia się nie tylko o zaniedbywanie swoich duszpasterskich obowiązków, lecz także o „przeszkadzanie w głoszeniu przykazań Bożych”²⁵ we wspólnocie uwiezionych wyznawców. Tym właśnie prezbiterom zarzuca Cyprian, że dopuszczali oni upadłych podczas prześladowania chrześcijan do jedności kościelnej jeszcze przed decyzją biskupów, przed ustaniem prześladowań²⁶. Zarzuca im także, że nie pouczali wyznawców, aby nie udzielać pochopnie i bez porozumienia z biskupem listów pokoju²⁷. Zarzuca im, że nie pouczali wyznawców o konieczności zachowania w tym względzie dyscypliny kościelnej. Cyprian przypomina wyraźnie o obowiązku trzymania się przepisów kościelnych. Chodzi mu więc o dyscyplinę kościelną zawartą zapewne w ustalonych już wcześniej przypadkach lub w praktyce kościelnej. Tymczasem owi prezbiterzy zaczęli „składać za tych upadłych

²⁴ List 15,1—2, w: dz. cyt., 64.

²⁵ Tymi „przeszkadzającymi w głoszeniu przykazań Bożych” prezbiterami są członkowie wrogiego Cyprianowi stronnictwa Felicissimusa. W jednym ze swoich listów (List 43,2, w: dz. cyt., 120) tak pisze o ich działalności: „Są to ci, którzy kiedyś podjudzali niektórych wyznawców, aby nie żyli w zgodzie ze swoim biskupem, aby nie przestrzegali karności kościelnej z wiarą i spokojem (...), aby nie postępowali należycie, zachowując czyste i nieskalane swe wyznanie (...)”.

²⁶ Cyprian tak pisze o poczynaniach tych prezbiterów: „Lecz nie wystarczyło im jednak tego, że skazili niektórych wyznawców umysły (...). Obecnie i siebie i upadłych gubią podstępnie (...). Po dokonaniu występku usuwa się pokutę. Nie potrzebne jest zadośćuczynienie przez biskupów i kapłanów Pana. Pomijając kapłanów, wprowadza się nową, świętokradzką ustawę, wbrew ewangelicznej karności. A chociaż (...) postanowiliśmy, aby co do upadłych nic nie zarządzać, dopóki nie zgromadzimy się i na wspólnej naradzie wydamy stosowny wyrok (...), to jednak przeciwko naszemu poleceniu podnosi się bunt i partyjnym sprzysiężeniem obala się wszelką kapłańską powagę i władzę (...)” (List 43,2—3, w: dz. cyt., 120—121).

²⁷ „List pokoju” był pismem polecającym upadłego biskupowi, udzielającego pokoju kościelnego, wystawianym przez wyznawców, potencjalnych męczenników, ofiarujących swe cierpienia jako zadośćuczynienie Bogu za grzech.

ofiary i udzielać im Eucharystii”²⁸. Biskup Kartaginy nazywając takie poczynania „bezcieszczeniem Ciała Chrystusa”, używa wobec winnych takich czynów dosadnego i wymownego ostrzeżenia.

W tym swoistym komentarzu do poczynañ kartagińskiego kleru Cyprian nie ogranicza się tylko do krytyki, lecz umiejętnie ukazuje swojemu klerowi, jak ma postępować. Podaje — jakby na marginesie — wzorzec do naśladowania, a odnośnie do przyjmowania upadłych do wspólnoty przypomina właściwy, ewangeliczny porządek przyjmowania upadłych w czasie prześladowań chrześcijan. Pomimo ostro sformułowanego ostrzeżenia wszelkie zaniedbania i nadużycia sprowadza w końcu do „zbytnej gorliwości” czy też „nieuświadomienia”. Nie chce bowiem pogrążyć swego kleru, lecz wręcz odwrotnie — chce mu pomóc, chce wskazać właściwe rozwiązania.

Czy jednak takie traktowanie zaniedbań i nadużyć kleru nie czyni biskupa Kartaginy zbyt pobłażliwym wobec swych najbliższych współpracowników?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, przytoczmy fragment jego listu skierowanego do swych prezbiterów i diakonów:

„Dłużej (...) milczeć nie mogę, ponieważ umiarkowana i zuchwała zarozumiałość niektórych zagraża czci męczenników, skromności wyznawców i pokojowi całego ludu. Zbyt wielkie milczenie może się przerodzić w niebezpieczeństwo dla ludu jak również i dla nas (...). Mógłbym udawać, że nie widzę, i znosić, jak udawałem i zawsze znosiłem zniewagi wyrządzone mojej godności biskupiej. Jednakże teraz już udawać nie można (...)”²⁹.

Następnie Cyprian wylicza w swym liście przestępstwa niektórych swych prezbiterów³⁰. Są nimi: przywłaszczanie sobie uprawnień biskupa do decydowania o tym, komu z upadłych przywrócić pokój, przywracanie tego pokoju bez uzasadnienia, bez wiedzy i zgody biskupa. Takie postępowanie jest, zdaniem Cypriana, wyrazem lekceważenia sobie biskupa, jest wyrazem zuchwalstwa i pychy³¹.

Wobec takiego postępowania niektórych swych prezbiterów Cyprian tak się wypowiada:

„Niech wiedzą, że jeśli dalej będą tak postępować, użyję takiego napomnienia, jakiego mi Pan stosować nakazuje. Na razie zakazę im sprawowania ofiary. Potem będą musieli odpowiadać przede mną, przed wyznawcami i przed całym ludem, skoro za zezwoleniem Pana zgromadzimy się na łonie matki — Kościoła (...)”³².

Ten fragment listu przedstawia nam postać biskupa Kartaginy bardzo dobrze zorientowanego w nadużyciach swego kleru. Można z całą pewnością mówić o pokorze biskupa Cypriana, który milczał i „udawał, że nie widzi”³³, gdy — jak to sam określa — znieważano jego biskupią godność, gdy niektórzy z prezbiterów przywłaszczali sobie tylko jemu należną pasterską władzę biskupa. Milczał, bo miał nadzieję, że ci, którzy dopuszczają się takich czynów, opamiętają się i zmienią swe postępowanie. Odezwał się dopiero wtedy, gdy występujący przeciwko kościelnej dyscyplinie i przyjętej praktyce pokutnej prezbiterzy tak daleko posunęli się w swym „nieumiarkowaniu i zuchwałej zarozu-

²⁸ List 15,1, w: dz. cyt., 64.

²⁹ List 16,1—2, w: dz. cyt., 66.

³⁰ Zob. List 16,1—2, w: dz. cyt., 66—67.

³¹ Por. *tamże*: „(...) niektórzy z prezbiterów nie pomni (...) na swego biskupa (...) przywłaszczają sobie wszystko z obelgą i pogardą dla zwierzchnika (...)”.

³² List 16,4, w: dz. cyt., 68.

³³ List 16,2, w: dz. cyt., 66.

miałości”³⁴, że — jak to określa Cyprian — „zagrożało to czci męczenników, skromności wyznawców i pokojowi całego ludu”³⁵. List pisany do wyznawców wskazuje wyraźnie, że Cyprian starał się ich pozyskać i uchronić od złego wpływu prezbiterów, którym groził ekskomuniką.

II. WYMAGANIA CYPRIANA STAWIANE KANDYDATOM DO KLERU

Można by — powracając do prośby Cypriana skierowanej do swego kleru — zapytać się, jakie biskup Kartaginy podejmował przedsięwzięcia, co czynił, aby pasterskie obowiązki, tak jego jak i kartagińskiego kleru, były rzeczywiście spełnione z wiernością i sumiennością³⁶. Czy stawiał jakieś wymagania swoim najbliższym współpracownikom?

W jednym ze swoich listów skierowanych nie tylko do prezbiterów i diakonów, lecz także do całego kościoła kartagińskiego, Cyprian pisze:

„Wiedziecie, że za natchnieniem i pouczeniem łaski Bożej przyjęliśmy prezbitera Numidyka do liczby prezbiterów kartagińskich. Może więc z nami zasiadać wśród kleru. Jaśniej on największym blaskiem wyznania, jest wzniosły dzięki swej odwadze i wierze. Swymi zachętami wysłał przed sobą chwalebny rzeszę męczenników, którzy przez ukamienowanie i w płomieniach zginęli (...). On sam był na pół spalony, przywalony kamieniami (...), potem jego córka (...) znalazła go na pół żywego, zabrała go i przywróciła do zdrowia (...). Widzimy, że Pan dlatego go zachował, że chciał go przydzielić do naszego kleru i jego liczbę, pomniejszoną upadkiem niektórych prezbiterów, ozdobić pełnymi chwały kapłanami. Otrzyma on, jeśli Bóg pozwoli, większą kościelną godność, skoro z pomocą Pana do was powrócimy (...)”³⁷.

Biskup Kartaginy przyjął prezbitera Numidyka do liczby prezbiterów kartagińskich³⁸. Przyjął wypróbowanego podczas prześladowania chrześcijanina, który nie tylko sam za swoje wyznanie przyjął cierpienie, lecz także „swymi zachętami” umocnił tych, którzy tak samo jak on przyjęli konsekwencje swego wyznania, którzy oddali życie za Chrystusa. Cyprian podając do publicznej wiadomości okoliczności uratowania się Numidyka, dodaje od siebie tłumaczenie tego nadzwyczajnego wydarzenia, komentuje to wydarzenie. Widzi w nim działanie Boga, który Kościołowi kartagińskiemu daje prezbitera „jaśniejącego największym blaskiem wyznania, wzniosłego dzięki swej odwadze i wierze”. Biskup Kartaginy zapowiada, że gdy będzie mógł powrócić do swego ludu, obdarzy go jeszcze „większą kościelną godnością”³⁹.

Cyprian zabiega więc o moralną odnowę swego kleru. Nie tylko grozi ekskomuniką, ale wskazuje także na dobre przykłady. Prześladowania odsłoniły mu bowiem bolesną prawdę o niektórych członkach kartagińskiego prezbiterium, którzy „upadli” podczas prześladowań. W konsekwencji tego „upadku” zostali wyłączeni z grona kartagińskiego kleru, ponieważ — zdaniem Cypriana —

³⁴ List 16,1, w: dz. cyt., 66.

³⁵ *Tamże*.

³⁶ List 5,1, w: dz. cyt., 38: „(...) Proszę, abyście ze zwykłą sobie wiernością i sumiennością spełniali swoje i moje obowiązki (...)”.

³⁷ List 40, w: dz. cyt., 116—117.

³⁸ Trudno nam stwierdzić z całą pewnością, czy Numidyk, zanim został prezbiterem kartagińskiego Kościoła, był już prezbiterem innego Kościoła czy też osobą świecką. Analizując słowa Cypriana, nie możemy określić statusu Numidyka przed przyjęciem go do liczby kartagińskich prezbiterów. Chodzi o słowa „przyjęliśmy prezbitera Numidyka do liczby prezbiterów kartagińskich”.

³⁹ Prawdopodobnie miał Cyprian na myśli biskupstwo.

„kto nie mogąc dla braci być wodzem wiary i mocy (...), nie może domagać się kapłaństwa, które utracił (...)”⁴⁰. Biskup Kartaginy stawia więc swojemu klerowi wysokie wymagania. Nie może sprawować kapłańskiej posługi ten, kto zaparł się wiary i stał się zgorszeniem dla ludu, któremu miał przewodzić i być dla niego wzorem wiary i moralności⁴¹.

Zabiega Cyprian o uzupełnienie kartagińskiego prezbiterium „pełnymi chwały kapłanami”⁴². Chce umocnić kartagiński Kościół i w tym celu sięga do ludzi wypróbowanych, po wyznawców, którzy dzięki swemu świadectwu mogą cieszyć się wśród ludu wielkim uznaniem i powagą.

Starając się o umocnienie swego kleru, tak między innymi pisze:

„Gdy chodzi o święcenia, najdrożsi bracia, udzielane członkom kleru, to zwykle radzimy się przedtem was i obyczaje, zasługi poszczególnych wspólnie omawiamy. Nie potrzeba jednak oczekiwać świadectw ludzkich, skoro je uprzedza głos Boży. Nasz brat Aureliusz, dzielny młodzieniec przez Pana już wypróbowany i miły Bogu, jest jeszcze młodziutki co do lat, ale dojrzały co do odwagi i wiary. Młody co do wieku, ale dojrzały co do czci. Stoczył bowiem podwójną walkę. Dwa razy był wyznawcą i dwukrotnie za swe zwycięstwo, jakie odniósł, przez swe wyznanie okrył się chwałą (...)”⁴³.

Pisząc dalej, podkreśla pokorę Aureliusza, będącą niejako źródłem kościelnej karności, akcentuje odwagę, która stała się widoczna przy jego wyznaniu, a także zwraca uwagę na jego przykładowe życie po daniu świadectwa Chrystusowi⁴⁴. Po wystawieniu Aureliuszowi tak dobrego świadectwa Cyprian oznajmia podjętą przez siebie decyzję:

„Zasłużył więc na wyższe stopnie święceń, na większą godność nie ze względu na jego lata, lecz na zasługi. Uznaliśmy jednak, aby rozpoczynał od obowiązku lektora (...). Wiedźcie naukochańsi bracia (...), że (...) udzieliliśmy mu święcenia (...)”⁴⁵.

Numidyk nie był więc jedynym spośród wyznawców, których Cyprian wprowadził w poczet swego kleru. Tym razem jednak Cyprian postanowił, że Aureliusz będzie pełnił obowiązki lektora⁴⁶, choć też wyraźnie zaznaczył, że zasłużył on sobie „na wyższe stopnie święceń, na większą godność”.

Cnoty, którymi — zdaniem Cypriana — ma się odznaczać jego kler, a więc odwaga, niczym nie zachwiana wiara, pokora i karność, są wyeksponowane i w pewien sposób przypomniane w przedstawionej przez biskupa Kartaginy sylwetce Aureliusza. Cyprian pragnie, aby cnoty te wyróżniały jego najbliższych współpracowników, kler kartagiński.

Biskup Kartaginy zwraca więc swoją uwagę w stronę wyznawców. Wśród tych wypróbowanych chrześcijan szuka kandydatów, którzy mogliby wzmocnić osłabiony prześladowaniem kartagiński kler.

W jednym ze swoich listów tak między innymi pisze:

⁴⁰ List 65,1, w: dz. cyt., 217.

⁴¹ Por. List 65, w: dz. cyt., 218, gdzie Cyprian m. in. pisze: „Ci więc, którzy dopuścili się wielkich występków, tj. którzy figurom bożków złożyli świętokradzkie ofiary, do kapłaństwa Boga nie mogą rościć sobie prawa, ani też w jego obliczu żadnej modlitwy zanosić za braci (...)”.

⁴² List 40, w: dz. cyt., 117.

⁴³ List 38,1, w: dz. cyt., 112.

⁴⁴ *Tamże*.

⁴⁵ List 38,2, w: dz. cyt., 113.

⁴⁶ Cyprian nie wprowadza od razu Aureliusza do grona prezbiterów, tak jak to uczynił w przypadku Numidyka. Urząd lektora ma być dla Aureliusza niejako przygotowaniem do przyjęcia „wyższych stopni święceń, większej godności”. Być może chodziło także o to, że dla ustanowienia prezbitera przepisy wymagały zgody kleru miejscowego kościoła.

„(...) [Pan] dając wolność swym wiernym wyznawcom i męczennikom chwalebny, chciał, aby ci, wzniośle wyznawszy Chrystusa, ozdobili potem kler Chrystusowy, sprawując kościelne urzędy (...) donosimy wam, że naszego brata Celeryna, chwalebnego odwagą i cnotami, przyjęliśmy do naszego kleru nie z ludzkiego wyboru, lecz z łaski Bożej. Gdy miał wątpliwości, czy przyjąć święcenie, w nocnym widzeniu sam Kościół upomniął go i zachęcił i przynaglił, aby się nie wymawiał (...) nie jest słuszne i nie przystoi, aby ten, kogo Pan tak uczcił godnością niebieskiej chwały, nie piastował urzędu zaszczytnego w Kościele (...)”⁴⁷.

Biskup Kartaginy opowiada się więc za powierzaniem wyznawcom i męczennikom kościelnych urzędów. Widzi w tym bowiem naturalną kolej rzeczy. Ten, który okazał się „dzielny wyznawcą i chwalebny męczennikiem”, a którego Pan obdarzył wolnością, powinien piastować kościelny urząd, zasilać szeregi kleru.

Z tego co Cyprian pisze, możemy wnioskować, że jednak nie wszyscy wyznawcy — których zachęcał, aby weszli w poczet kleru — byli tego samego zdania co on. Mieli — jak to określa biskup Kartaginy — „wątpliwości”. Prawdopodobnie „wątpliwości” te były wyrazem ich pokory i poczucia niegodności, by spełniać tak zaszczytny urząd w Kościele⁴⁸. Cyprian przyczynia się jednak do przełamania tych oporów, w tym wypadku oporu Celeryna. Píše Cyprian o „nocnym widzeniu”, po którym Celeryn zgodził się przyjąć święcenia. Trudno nam powiedzieć, czym było to nocne widzenie, w każdym razie miało ono niewątpliwie wpływ na zgodę Celeryna.

Kontynuując swoją wypowiedź, Cyprian pisze:

„Czyż tego męża, który do nas przybył obdarzony tak wielką łaską Pana, zaszczycony cudownym świadectwem swego prześladowcy, nie należało umieścić przy pulpicie, to jest na mównicy kościelnej, aby stojąc na podwyższonym miejscu, w blasku swej chwały, na oczach całego ludu odczytywał przykazania i Ewangelię Pana, której trzyma się odważnie i wiernie? (...) Wyznawca (...) najbardziej może się przysłużyć braciom czytaniem Ewangelii, ponieważ każdy kto słucha z jego ust Ewangelię, zachęca się do naśladowania wiary lektora. Godność ta należała mu się, tak zresztą jak Aureliuszowi (...). Nadają się [oni] i do walki i do pokoju. Tam za swą moc zyskują chwałę, tu zaś za swą skromność (...)”⁴⁹.

Biskup motywuje swoją decyzję udzielenia Celerynowi święceń lektora. Uzasadnia ją tym, że Celeryn jako lektor „najbardziej może się przysłużyć braciom”, bo jego posługa mobilizuje i zachęca innych „do naśladowania wiary lektora”, który odważnie to wyznał, co teraz wszystkim ogłasza⁵⁰. Cyprian porównuje Celeryna do Aureliusza. Obydwaj cieszą się w oczach swego biskupa dużym uznaniem. A oto co pisze o ich postawie:

„Takimi sługami cieszy się Pan. Chłubi się takimi wyznawcami, ponieważ ich zasady i postępowanie przyczyniają się do Jego chwały, uczą jak zachować karność (...). Wiedziecie jednak, że tymczasowo ustanowiliśmy ich lektorami (...). Wiedziecie już, że postanowiliśmy wynieść ich do godności prezbyteratu, aby mieli udział w ofiarach otrzymywanych przez prezbyterów i otrzymywali jak i oni miesięczne pobory (...)”⁵¹.

⁴⁷ List 39,1, w: dz. cyt., 113—114.

⁴⁸ Nie możemy jednak i tego wykluczyć, że wątpliwości te mogły wynikać z ich niechętnego nastawienia do Cypriana. Mogli oni należeć do opozycji; por. List w: dz. cyt., 63.

⁴⁹ List 39,4, w: dz. cyt., 115.

⁵⁰ Cyprian nie wprowadza od razu Celeryna do grona prezbyterów, tak jak to uczynił w przypadku Numidyka. Zob. przyp. 38, 45.

⁵¹ List 39,5, w: dz. cyt., 115—116.

Biskup Kartaginy chwalać postawę obydwu wyznawców, Aureliusza i Celeryna, podkreśla raz jeszcze ich cnoty. Podkreśla ich zasady i nienaganne postępowanie, które znajdują swój wyraz w zachowywaniu karności. Te właśnie cnoty chce Cyprian widzieć u swych najbliższych współpracowników. Warunkują one owocną działalność duszpasterską wśród kartagińskiego ludu. Ceniąc postawę obydwu wyznawców, chce ich „wynieść do godności prezbiteratu”⁵². Pragnie bowiem, aby Kościół kartagiński „odzyskawszy siłę, miał kapłanów kwitnących łagodnością i pokorą”⁵³. Zmierzając do tego celu, pragnie także materialnie zabezpieczyć przyszłych członków kartagińskiego prezbiterium. Postanawia, że będą oni mieli „udział w ofiarach otrzymywanych przez prezbiterów i będą otrzymywali miesięczne pobory”⁵⁴.

Biskup Cyprian dołączył do kleru ludzi, którzy przez swoją postawę w czasie prześladowania, a później przez swe nienaganne obyczaje, nienaganne życie stali się cennymi dla niego współpracownikami oraz cieszą się dużym szacunkiem i powagą wśród kartagińskiego ludu. Wydaje się więc, że cechy, które pozwoliły mu dokonać tego rodzaju wyboru, były również przymiotami szczególnie pożądanymi przez Cypriana u pozostałych przedstawicieli duchowieństwa Kartaginy.

Zabiegając o umocnienie kartagińskiego kleru i pomnożenie jego liczby, Cyprian nie szuka kandydatów tylko w gronie „wyznawców i męczenników”. Oto, co pisze w jednym z listów adresowanych do kartagińskiego kleru:

„Lecz i to wam muszę donieść w swym liście, że z bardzo ważnych powodów wysłałem list do kleru mieszkającego w mieście. Ponieważ musiałem wysłać list przez członków kleru, a zdaje sobie sprawę, że wielu naszych jest nieobecnych, a natomiast ci nieliczni, którzy są, ledwie wystarczają do codziennej służby, dlatego było rzeczą konieczną, aby ustanowić jakichś nowych, których można by było wysłać. Wiedziecie więc, że Saturę ustanowiłem lektorem, a wyznawcę Optatę subdiakonem. Tych właśnie niedawno na wspólnej naradzie uznaliśmy za godnych do włączenia do grona kleru. Saturowi już raz czy drugi powierzaliśmy czytanie w czasie Paschy. Optata zaś zaliczyliśmy do lektorów nauczających katechumenów, po przeprowadzeniu egzaminu dokonanego w obecności prezbiterów doktorów. Sumiennie zbadaliśmy, czy posiadają to wszystko, czym winni się wyróżniać ci, którzy przygotowują się, aby zostać członkami kleru. Nic więc nowego w waszej nieobecności nie uczyniłem. Zmuszony koniecznością dokonałem tylko tego, cośmy poprzednio wszyscy wspólnie uradzili (...)”⁵⁵.

Biskup Kartaginy powiadamia swoich najbliższych współpracowników o wysłanym przez siebie liście do rzymskiego kleru. Przy tej okazji zawiadamia kler kartagiński o ustanowieniu nowego lektora i subdiakona, podając jednocześnie racje, które skłoniły go do takiej decyzji⁵⁶.

Ustanowiony subdiakonem Optat był wyznawcą, natomiast lektor Satur nie należał do grona „wyznawców”. Prawdopodobnie jednak cieszył się dobrą opinią, skoro Cyprian, stawiający wysokie wymagania swemu klerowi, ustanowił go lektorem. Obydwaj jednak, tak Optat jak i Satur, zostali „uznani za godnych do włączenia do grona kleru” dopiero po „sumiennym zbadaniu”, czy

⁵² Cyprian od razu nie wyniósł ich do godności prezbiteratu. Zob. przyp. 38, 45.

⁵³ List 40, w: dz. cyt., 117.

⁵⁴ List 39,5, w: dz. cyt., 116.

⁵⁵ List 29, w: dz. cyt., 88—89.

⁵⁶ Kler kartagiński miał prawo wyrazić swoją opinię na ten temat — dać swoją radę (*consilium*). Szerzej na ten temat wypowiada się A. Vilela (dz. cyt., 294—296). Cyprian podając swoje racje, którymi kierował się, ustanawiając nowego lektora i subdiakona, usprawiedliwia przed klerem swoją decyzję.

posiadają odpowiednie predyspozycje. Świadczy to wszystko o dużym poczuciu odpowiedzialności Cypriana za wysoki poziom moralny członków swego kleru. Z takiego postępowania wynika, że włączył on do współpracy nad odpowiednim poziomem duchowieństwa sam kler kartagiński. Starania, którymi Cyprian kierował, zmierzały do zbadania poziomu tak moralnego, jak i intelektualnego kandydatów.

Biskup dostrzega więc odpowiednich kandydatów do kleru kartagińskiego nie tylko w gronie „męczenników i wyznawców”, lecz także wśród „zwykłych” chrześcijan, których wiara i obyczaje są nienaganne. Korzysta więc z każdej nadarzającej się sposobności, by umocnić swój kler i powiększyć jego liczebność. Wykorzystuje przy tym przepisy kościelne o doborze kandydatów do ekspozowania odpowiednich cech duchownego Kościoła.

Rozpatrując postawę biskupa Kartaginy wobec swego kleru na tle problemów zrodzonych w wyniku prześladowania Kościoła, zwróćmy uwagę na fragment jeszcze jednego jego listu, skierowanego do swych prezbiterów i diakonów:

„(...) w imię waszej pobożnej gorliwości zachęcam was, abyście nie tylko słowami, lecz postami, łzami i wszelkiego rodzaju pobożnymi praktykami starali się ułagodzić Boga i pozyskać Go dla siebie. (...) Ciągłe z prostotą, jednomyślnie i nieustannie prosimy Pana, ufni, że otrzymamy (...). Prosimy, aby pokój wcześniej był przywrócony (...)”⁵⁷.

Cyprian zachęca swoich prezbiterów i diakonów, aby w „imie swej pobożnej gorliwości”, nie tylko przez słowa jednomyślnej modlitwy⁵⁸, lecz także przez przejawiającego się w czynach i konkretnych praktykach ducha pokuty i umartwienia, starali się uprosić jak najszybsze uzyskanie pokoju dla Kościoła, czyli ustania prześladowań. Zachęca więc do modlitwy połączonej z pokutą i umartwieniem. Nie wymienia on żadnej z form praktyk pokutnych, jako najbardziej właściwej, lecz zachęca do stosowania wszystkich możliwych środków.

Starając się odpowiedzieć na pytanie, jaka była postawa biskupa Cypriana wobec swego kleru na tle prześladowań, spróbujmy wyciągnąć wnioski z naszych rozważań.

Biskup Kartaginy nie dawał — poza jednym wypadkiem⁵⁹ — konkretnych wskazań, jak ma postępować jego kler. Odwoływał się do ustalonej już wcześniej praktyki kościelnej lub spisanych postanowień. Tym można wyjaśnić jego ogólne nawoływania do dyscypliny i wierności. Najbliżsi współpracownicy Cypriana sami — jego zdaniem — mieli roztropnie uwzględniać warunki czasu w spełnianiu swej duszpasterskiej posługi. Ich działanie miało zmierzać do zachowania karności w kartagińskim Kościele. W ramach akcji charytatywnej mieli zarządzać materialnym potrzebom swego ludu. Mieli też czuwać nad tym, żeby zachowywano porządek i roztropność w odwiedzaniu uwieczonych wyznawców, aby nie dopuścić do zakazu tych odwiedzin.

Kler kartagiński nie wywiązywał się zawsze zadowalająco ze swoich obowiązków. W naszych rozważaniach ukazaliśmy nadużycia niektórych współpracowników biskupa Kartaginy. Nie był on pobłażliwy wobec winnych tych nadużyć. Jeżeli jednak zaraz nie zabierał głosu i nie piętnował tych wykroczeń, to dlatego, że liczył na zmianę postępowania winnych członków swego kleru.

⁵⁷ List 11,1.8, w: dz. cyt., 50 i 55.

⁵⁸ Zob. B. Murziński, dz. cyt., 9—12.

⁵⁹ Zob. przyp. 10.

Zabiegając o umocnienie i pomnożenie liczby kartagińskiego kleru, wprowadzał do jego grona wyznawców. Była to szczególna okazja ukazywania przymiotów kleru, który przez swoją postawę w czasie prześladowania, a później przez swe nienaganne życie mógł cieszyć się szacunkiem i powagą wśród kartagińskiego ludu. Podkreślając cnoty i nienaganne postępowanie tych wyznawców, ich karność, chciał widzieć te cnoty u wszystkich członków swojego kleru.

Dostrzegał odpowiednich kandydatów do kartagińskiego kleru także wśród „zwykłych” chrześcijan, cieszących się dobrą opinią w Kościele. Korzystał więc z każdej nadarzającej się sposobności, by umocnić swój kler i powiększyć jego liczebność.

Przepisy kościelne, do których przestrzegania zachęcał, starał się również sam respektować. Ujawniło się to szczególnie w chwili wyboru kandydatów do stanu duchownego, gdy w szczególny sposób odwoływał się do kolegialnej odpowiedzialności duchownych za całe prezbiterium.

II. CYPRIAN WOBEC KLERU NA TLE SCHIZMY FELICISSIMUSA

Jednym z głównych tematów podjętych przez biskupa Kartaginy w listach jest sprawa jedności Kościoła. Poświęcił on wiele miejsca w swej korespondencji staraniom o zachowanie „jednego ciała Pańskiej trzody”⁶⁰. Szczególnie zaś jako biskup Kartaginy zabiegał o zachowanie i umocnienie jedności swego kartagińskiego Kościoła⁶¹. Oczywiście największym zagrożeniem, tym razem wewnętrznym, innym niż zagrożenie zewnętrzne, czyli prześladowania, były schizmy i rozłamy wśród duchowieństwa Kościoła lokalnego.

W tym rozdziale celem naszych dociekań będzie próba odpowiedzi na pytanie, jaki był stosunek Cypriana do swego kleru na tle konkretnej schizmy, to jest rozłamu Felicissimusa⁶².

Schizma ta powstała w okresie prześladowań⁶³. Jest więc pośrednio związana z godziną próby dla kartagińskiego kościoła, jaką były prześladowania, jest niejako jej skutkiem⁶⁴. Można więc schizmę Felicissimusa — a precyzyjniej się wyrażając, wypowiedzi Cypriana z nią związane — włączyć do tego bloku tematycznego, który był przedmiotem rozważań w poprzednim rozdziale naszej pracy. Zdając sobie sprawę z powiązania schizmy Felicissimusa z okresem prześladowań, zdecydowaliśmy się jednak poświęcić jej omówieniu osobny rozdział. Wypowiedzi Cypriana dotyczące schizmy Felicissimusa tworzą bowiem pewną grupę tekstów, które pozwalają spojrzeć na stosunek Cypriana do swego kleru pod nieco innym kątem. W trakcie analizy tych tekstów będzie można — jak sądzimy — dostrzec ich odrębność.

Cyprian w jednym ze swoich listów pisze:

„Bardzo się zmartwiłem, najdrożsi bracia, waszym listem. Zawsze się staram i pragnę utrzymać wszystkich naszych wiernych w dobrym stanie i zachować trzodę nienaruszoną. Tak mi zresztą nakazuje miłość. Tymczasem donosicie mi teraz, że Felicissimus postępuje bardzo niegodziwie. Poza oszustwami i grabieżami, o których już przedtem dużo wiedziałem, teraz

⁶⁰ Por. List 46,1, w: dz. cyt., 130.

⁶¹ Większość listów Cypriana skierowanych tak do swego kleru, jak i do kartagińskiego ludu jest wyrazem tych zabiegów.

⁶² Zob. przyp. 5.

⁶³ Por. List 41,1, w: dz. cyt., 117; wszystkie inne listy Cypriana dotyczące tej schizmy zostały napisane w okresie prześladowań.

⁶⁴ Por. List 43,3, w: dz. cyt., 120.

podburza część ludu przeciw biskupowi, to jest chce odłączyć pasterza od owiec, oddzielić synów od ojca i rozproszyć członki Chrystusa. (...) Nie zważając na moje stanowisko, za nie mając naszą powagę i obecność, z własnego popędu zamącił pokój braci. Porwał się z innymi i stał się wodzem partii, w występny szaleństwo stanął na czele buntu. Cieszę się jednak, że od jego zuchwalstwa wielu braci się cofnęło i chcą się was trzymać i pozostawać w łączności z Matką Kościołem i jego dary od biskupa przyjmować. Jestem pewny, że i inni uczynią ze spójnością to samo i wnet porzucą swój zuchwały błąd.

Ponieważ Felicissimus groził, że tych, którzy są nam posłuszni, to jest utrzymują z nami łączność, nawet gdyby im śmierć groziła, nie przyjmie do wspólnoty z nimi, niech wie, że spotyka go wyrok, jaki sam pierwaj wypowiedział, mianowicie, że jest wykluczony ze wspólnoty z nami (...). Każdy kto się do jego spisku i partii dołączy, niechaj wie, że nie jest z nami w Kościele złączony ten, kto chciał się dobrowolnie z Kościoła odłączyć⁶⁵.

Cyprian starający się — jak sam pisze — „zachować zawsze trzodę nienaruszoną”⁶⁶, dowiedział się, że Felicissimus — o którego oszustwach i grabieżach już wcześniej wiedział — „stanął na czele buntu” skierowanego przeciwko niemu i tym wszystkim, którzy są mu wierni. Jest to powodem wielkiego zmartwienia Cypriana, o czym sam mówi zaraz na początku swego listu. Cyprian zdaje sobie sprawę z wielkiego zagrożenia, tak dla jedności, jak i pokoju kartagińskiego Kościoła. Zdecydowanie więc potępia rozbijacką działalność Felicissimusa i jednocześnie określa ją jako próbę „odłączenia pasterza od owiec, oddzielenia synów od ojca i rozproszenia członków Chrystusa”⁶⁷. Cyprian dowiedziawszy się, że „wielu cofnęło się od zuchwalstwa Felicissimusa”⁶⁸, wyraża swe przekonanie, że i pozostali „porzucą swój zuchwały błąd”. Na groźbę Felicissimusa skierowaną w stronę tych wszystkich, którzy są wierni biskupowi Kartaginy, Cyprian mocą swego pasterskiego urzędu odpowiada wykluczeniem go ze wspólnoty Kościoła.

Pisząc, że „spotyka go taki wyrok, jaki sam pierwaj wypowiedział”, biskup Kartaginy zaznacza także, że każdy kto się do jego spisku dołączy, będzie również wyłączony ze wspólnoty Kościoła. Cyprian świadomy wielkiego niebezpieczeństwa dla jedności i pokoju kartagińskiego Kościoła, jaką niesie z sobą działalność Felicissimusa, podejmuje decyzję, która jest wyrazem jego troski o to, by „zachować trzodę nienaruszoną” w jedności i pokoju. Dla Cypriana, jako biskupa Kartaginy, jedność i pokój powierzonego mu Kościoła są wartościami, których zdecydowanie broni, a godzenie w nie nazywa „występnym szaleństwem”.

Decyzja o wykluczeniu kartagińskiego diakona ze wspólnoty Kościoła nie była podyktowana jakąkolwiek formą zemsty za niesubordynację, lecz smutną koniecznością, przed którą stanął biskup Kartaginy⁶⁹.

Odpowiadając na list Cypriana, kler kartagiński przesłał mu krótką notatkę⁷⁰, w której zawiadamiał go, że zgodnie z jego decyzją wykluczył ze wspólnoty Kościoła Felicissimusa i tych wszystkich, którzy się do niego przyłączyli⁷¹.

⁶⁵ List 41,1—2, w: dz. cyt., 117—119.

⁶⁶ Tak Cyprian określa Kościół.

⁶⁷ List 41,1, w: dz. cyt., 117.

⁶⁸ List 41,2, w: dz. cyt., 118.

⁶⁹ Por. List 43,1 (dz. cyt., 120), gdzie Cyprian m. in. pisze: „(...) ponieśli zasłużoną karę, chociaż tego ani chcieliśmy, ani nie pragnęli, lecz im przebaczymy i milczymy. Nie wyrzucaliśmy ich, lecz sami się wyrzucili, sami według własnego sumienia na siebie wydali wyrok. Sprzysiężeni i występni sami wygnali się dobrowolnie z Kościoła (...)”.

⁷⁰ List 42, w: dz. cyt., 119.

⁷¹ Por. List 41,2, w: dz. cyt., 119.

Biskup Kartaginy wiedziony troską o zachowanie jedności nie poprzestaje na wykluczaniu Felicissimusa i jego zwolenników ze wspólnoty Kościoła, ale jednocześnie stara się pozyskać przychylność tych, którzy już go odstąpili albo pragną odstąpić. Łagodne potraktowanie wszystkich powracających na łono Kościoła jest próbą udaremnienia rozszerzania się buntu. Z wypowiedzi Cypriana wynika również, że nałożenie ekskomuniki na Felicissimusa nie było decyzją pochopną, gdyż — jak sam wyznaje — wiedział wcześniej o spisku, a zareagował dopiero wtedy, gdy sam Felicissimus odłączył siebie i swoich od Kościoła. Podziały kleru były jednocześnie podziałami wśród wiernych. Mając na uwadze jedność Kościoła i wiernych, ale przede wszystkim kleru kartagińskiego, ostrzega swój lud przed Felicissimusem i jego zwolennikami.

Przedstawia swoją ocenę tej tak — jego zdaniem — niebezpiecznej dla zachowania jedności i pokoju Kościoła grupy:

„Okazało się teraz, jakie jest pochodzenie partii Felicissimusa, na jakich korzeniach, na jakich siłach się opiera (...). Ta piątka prezbiterów⁷² nie jest kimś innym, jak tylko tymi pięcioma dostojnymi mężami, którzy zaraz po wydaniu edyktu złączyli się z piastującymi urzędy, aby wyniszczyć wiarę naszą i słabe serca braci dostać w swe zgubne sidła, przez zdradzanie prawdy. Tego samego, takichże samych środków zniszczenia chwytą się teraz pięciu prezbiterów złączonych z Felicissimusem, aby uniemożliwić zbawienie (...) proszę was, bracia, bądźcie czujni przeciwko zasadzkom diabła. W trosce o swe zbawienie bądźcie bardzo uważni przed tym oszustwem, które śmierć sprowadza. To jest inne prześladowanie i inna pokusa (...). Niechaj was nikt, bracia (...) nie odrywa od Ewangelii Chrystusa.

Niech nikt synów Kościoła nie zabiera Kościołowi (...). Niech poza Kościołem tylko pozostają ci, którzy odstąpili od Kościoła. Niech będą bez biskupów ci, którzy przeciw biskupom się zbuntowali (...)⁷³.

Biskup Kartaginy porównuje stronnictwo Felicissimusa do „pięciu dostojnych mężów”⁷⁴. To porównanie jest u Cypriana prawie że utożsamieniem, trudno nam jednak z całą pewnością stwierdzić, kim byli ci „mężowie”⁷⁵. Biskup oskarża ich o „wyniszczanie wiary”, które prawdopodobnie polegało na szerzeniu jakiejś nauki niezgodnej z Ewangelią i wiarą Kościoła. Głosząc tę naukę, zyskiwali sobie zapewne wśród chrześcijan zwolenników, a tym samym — zdaniem Cypriana — „dostawali słabe serca braci w swe zgubne sidła”. Ta nauka była więc według Cypriana niczym innym, jak tylko „zdradzeniem prawdy”.

Skutki ich nauki, występującej przeciwko ewangelicznej prawdzie, wtrącającej chrześcijan w „zgubne sidła”, Cyprian niejako utożsamia z prześladowaniem wszczętym przez pogańskie władze na mocy wydanego edyktu⁷⁶. Tego

⁷² Cyprian wśród swego kleru miał pięciu wrogo mu usposobionych prezbiterów, na czele których stał Nowat (zob. przyp. 5).

⁷³ List 43,2—43,5, w: dz. cyt., 120—123.

⁷⁴ List 43,3, w: dz. cyt., 121.

⁷⁵ Być może, byli to chrześcijanie należący do wyższych warstw społecznych, posiadający wysokie wykształcenie, a w związku z tym cieszący się pewną rewerencją. Wskazywałoby na to określenie ich przez Cypriana jako „dostojnych”. Por. J. Mazur, dz. cyt., 20.

⁷⁶ Być może tych „pięciu dostojnych mężów” apostazjowało po wydaniu prześladowczego edyktu, a następnie współdziałało z pogańską władzą w prześladowaniu Kościoła, namawiając, czy nawet zmuszając do apostacji „słabe serca braci” (List 43,3, w: dz. cyt.). Wydaje się to jednak mniej prawdopodobne, biorąc pod uwagę słowa Cypriana: „Tego samego, tychże samych środków zniszczenia chwytą się teraz pięciu prezbiterów złączonych z Felicissimusem (...)” (List 43,3, w: dz. cyt.). Z tych słów biskupa Kartaginy wynika, że grupa pięciu prezbiterów złączonych z Felicissimusem posługiwała się tymi samymi środkami, co ci „mężowie”. Cyprian jednak nigdy nie oskarżył grupy Felicissimusa o apostazję, a tym bardziej o namawianie, czy zmuszanie innych do apostacji.

wszystkiego, czego dopuścili się owi „mężowie”, teraz — zdaniem Cypriana — dopuszcza się „pięciu prezbiterów złączonych z Felicissimusem”. Cyprian ostrzega więc lud kartagiński przed stronnictwem Felicissimusa. Jeżeli „dostojni mężowie” wtrącali swych zwolenników w „zgubne sidła”, a ich nauka była „zdradą prawdy”, to grupa Felicissimusa gotowała dla swych zwolenników „zasadki diabła”, a jej nauka była „oszustwem sprowadzającym śmierć”.

Z tego porównania możemy wyciągnąć wniosek⁷⁷, że stronnictwo Felicissimusa jest o wiele groźniejsze dla wiary i jedności „synów Kościoła”. A może jest to tylko słowny zabieg⁷⁸ biskupa Kartaginy, zmierzający do jak najbardziej wyrazistego ukazania niebezpiecznej działalności grupy Felicissimusa? Prawdopodobnie jednak retoryka⁷⁹ nie była tutaj jedyną tego przyczyną; wniosek taki możemy wyciągnąć z zastosowanego przez Cypriana porównania obydwu grup.

„Pięciu dostojnych mężów” nie należało do grona kleru⁸⁰, natomiast „pięciu prezbiterów złączonych z Felicissimusem” należało w związku z pełnionym przez nich pasterskim urzędem do grona najbliższych współpracowników biskupa Kartaginy. Byli związani z Cyprianem wspólnym pasterskim posługiwaniem i wraz z nim mieli umacniać wiarę i jedność kartagińskiego Kościoła. Mieli być w tym Kościele stróżami ewangelicznej prawdy. Tymczasem — według opinii Cypriana — sprzeniewierzają się swemu pasterskiemu urzędowi. Wzniesają przeciwko swemu biskupowi bunt. Zamiast umacniać wiarę i jedność Kościoła, „wyniszczają wiarę” i odrywają od Kościoła „jego synów”. Nie strzegą w Kościele ewangelicznej prawdy, lecz ją „zdradzają” i „odrywają synów Kościoła od Ewangelii Chrystusa”.

Cyprian piętnuje stronnictwo Felicissimusa i określa działalność tej grupy jako „inne prześladowanie” Kościoła. Piątka prezbiterów złączonych z Felicissimusem stała się niebezpiecznym źródłem rozbicia jedności Kościoła i wiary. Postępowanie i głoszona przez nich nauka pozostawały w wyraźnej sprzeczności z ich powołaniem, jako najbliższych współpracowników biskupa, do umacniania jedności i wiary Kościoła.

Najprawdopodobniej więc z tego powodu Cyprian użył tak bardzo żywej i obrazowej argumentacji⁸¹. Zagrożenie dla jedności kartagińskiego Kościoła było bowiem bardzo poważne. Rozbijali ją przecież ci, którzy w szczególny sposób powinni ją umacniać.

Na innym miejscu biskup kartagiński tak pisze o stronnictwie Felicissimusa:

„(...) ustanowiwszy sobie przez heretyków pseudobiskupa, odważają się jeszcze popłynąć i do stolicy Piotra, i do Kościoła zajmującego pierwsze miejsce, źródła jedności kapłańskiej (...)”⁸².

⁷⁷ Biorąc pod uwagę określenia, jakich Cyprian używa, oceniając skutki działania obydwu grup.

⁷⁸ Cyprian posługuje się słowem z dużą łatwością. Szczególnie zaś uwidacznia się to w jego listach. Z pewnością duży wpływ miały na to funkcje adwokata, które pełnił przed swoim nawróceniem. Por. J. Quastén, *Initiation aux peres de l'Eglise*, t. II, Paris 1958, 404.

⁷⁹ Jej wpływu nie możemy jednak całkowicie odrzucać.

⁸⁰ Gdyby należeli do grona kleru, Cyprian na pewno by o tym wspomniał.

⁸¹ „(...) Cyprian (...) potrafi (...) w danej sytuacji, wobec danych osób i korespondentów użyć argumentacji żywej, opartej na dowodach wszelkiego rodzaju. We wszystkich jednak wypowiedziach możemy zauważyć pewien stale wytknięty cel — jedność Kościoła” (W. Mysior, art. cyt., 186).

⁸² List 59, 14, w: dz. cyt., 188.

Należący do stronnictwa Felicissimusa uczynili więc następny krok w rozbijaniu jedności kartagińskiego Kościoła. Po wznieceniu buntu przeciwko Cyprianowi, „utworzyli osobną odszczepieńczą organizację kościelną przez powołanie drugiego biskupa kartagińskiego pseudobiskupa”⁸³.

Kto został tym pseudobiskupem? Cyprian daje nam odpowiedź na to pytanie w tym samym liście:

„(...) imię Fortunata jest ci dobrze znane, jest on bowiem jednym z pięciu prezbiterów, którzy już dawno uciekli z Kościoła i przez naszych współbiskupów (...), wykluczeni niedawno z Kościoła (...)”⁸⁴.

Na czele stronnictwa Felicissimusa, który był duchowym przywódcą tej grupy, stanął więc jako pseudobiskup jeden z pięciu prezbiterów, Fortunat. Ugrupowanie Felicissimusa odrzuciło więc autorytet prawowitego biskupa Kartaginy i utworzyło odrębną organizację kościelną ze swoim pseudobiskupem na czele. Powstała w ten sposób schizma⁸⁵.

Po zanalizowaniu wypowiedzi Cypriana dotyczących schizmy Felicissimusa spróbujemy wyciągnąć wnioski z dotychczasowych rozważań.

Cyprian we wszystkich swych wypowiedziach dotyczących stronnictwa Felicissimusa miał na uwadze jedność Kościoła lokalnego. Zabiegał on o ukazanie tej wielce niebezpiecznej dla Kościoła grupy w pełnym świetle, gdyż wielu, nie wyłączając kleru, mogło nie zdawać sobie sprawy z konsekwencji rozbijackiej działalności tego stronnictwa. Stąd bardzo żywa i obrazowa argumentacja Cypriana, oparta na dowodach wszelkiego rodzaju, zmierzająca do zdyskredytowania grupy Felicissimusa, między innymi w oczach kartagińskiego kleru. Biskup Kartaginy chce bowiem ustrzec swoich najbliższych współpracowników przed przyłączeniem się do schizmy i podzieleniem losu zwolenników Felicissimusa.

Słowo Cypriana: „Zawsze się staram i pragnę (...) zachować trzodę nienaruszoną (...)”⁸⁶ powinniśmy odnieść także do kartagińskiego kleru. Są one wyrazem troski Cypriana o zachowanie jedności nie tylko całego kleru kartagińskiego, lecz także najbliższych współpracowników.

ZAKOŃCZENIE

Starając się ukazać postawę Cypriana wobec swego kleru, zanalizowaliśmy te teksty z korespondencji biskupa Kartaginy, które dotyczyły jego duchowych. Wynika z nich, że był on przede wszystkim duszpasterzem i praktykiem — w rozwiązywaniu problemów swego kleru posługiwał się metodą doraźną, dostosowaną do okoliczności czasu. Wymagania, które stawiał swojemu klerowi, nie były wymaganiami teoretycznymi, lecz praktycznymi, zrodzonymi w wierze duszpasterskiej działalności. Możemy jednak zauważyć, że przy rozwiązaniu niektórych problemów odwoływał się do ustalonej już przez praktykę czy przepisów dyscypliny kościelnej. Nie tylko zachęcał, ale i sam przestrzegał kościelnych przepisów; np. przy wyborze kandydatów do stanu duchownego

⁸³ W. Myszor, art. cyt., 160.

⁸⁴ List 59,9, w: dz. cyt., 183.

⁸⁵ Albo herezja, Cyprian nie odróżniał bowiem wyraźnie pojęcia schizmy i herezji od siebie. Wyczerpująco na ten temat wypowiada się W. Myszor, art. cyt., 162—163, 186—187.

⁸⁶ Por. List 41,1, w: dz. cyt., 117.

odwoływał się do kolegialnej odpowiedzialności duchownych za całe prezbiterium.

Cyprian nie ograniczał się tylko do krytyki działalności swego kleru, piętnowania jego nadużyć, ale także podawał wzorce do naśladowania. Zabiegając o umocnienie i zwiększenie liczby kartagińskiego kleru, wprowadzał do jego grona wyznawców. Było to dla Cypriana okazją, aby ukazać, jakie przymioty powinny cechować kler, by przez swoją postawę w czasie prześladowania, a później przez swe nienaganne życie mógł cieszyć się szacunkiem i powagą wśród kartagińskiego ludu. Podkreślając cnoty, nienaganne postępowanie i karność tych wyznawców, chciał Cyprian widzieć te cnoty u wszystkich członków swego kleru. Aby umocnić swój kler i powiększyć jego liczebność, wprowadzał w jego poczet także „zwykłych” chrześcijan, cieszących się dobrą opinią w Kościele.

Cyprian zwracał także uwagę na konieczność modlitwy, pokuty i umartwienia oraz zachęcał swoich najbliższych współpracowników do gorliwego podjęcia tych praktyk.

Analizując wypowiedzi Cypriana dotyczące schizmy Felicissimusa, wykazaliśmy także, że miał na uwadze jedność Kościoła lokalnego. Postępując się bardzo żywą i obrazową argumentacją, zmierzał do ukazania niebezpiecznej dla jedności Kościoła rozbijackiej działalności grupy Felicissimusa. Chciał ustrzec swoich najbliższych współpracowników przed przyłączeniem się do schizmy i podzieleniem losu zwolenników Felicissimusa. Wykluczenie kartagińskiego diakona i jego zwolenników ze wspólnoty Kościoła było wyrazem troski Cypriana o ustrzeżenie od rozdarcia i podziałów wspólnoty swych najbliższych współpracowników.

Cyprian nie był więc pobłażliwy wobec swego kleru. Zabiegając o zachowanie karności i jedności w szeregach swych współpracowników, wykorzystywał on w tym celu swój autorytet i prerogatywy biskupa.

Nie będąc pobłażliwym, dawał on jednak swojemu klerowi dużo samodzielności. Jego najbliżsi współpracownicy mieli sami roztropnie uwzględniać warunki czasu w spełnianiu swej duszpasterskiej posługi. Sami mieli kierować akcją charytatywną i czuwać nad zachowaniem porządku w odwiedzaniu uwięzionych wyznawców.

Analiza korespondencji Cypriana pod kątem interesującego nas zagadnienia wykazała więc, że troszczył się on o swój kler. Była to troska nie teoretyczna, lecz praktyczna, wypływająca z praktycznej, duszpasterskiej działalności Cypriana.

CYPRIAN, DER BISCHOF VON KARTHAGO GEGEN SEINEN KLERUS

Zusammenfassung

Die Briefe des Cyprian von Karthago, eine Quelle, derer man sich bei dieser Bearbeitung bediente, ermöglichen unter anderem die Wiedergabe des Verhältnisses des Bischofs von Karthago zur niederen Geistlichkeit dieser Kirche. Auf eine ganz besondere Weise enthüllen dieses Verhältnis die während der Zeit der Verfolgung geschriebene Briefe, als Cyprian ausserhalb der Stadt Karthago weilte. Cyprian richtete damals sein Augenmerk nicht nur auf eine bestimmte Einstellung, sondern ebenfalls auf die Befolgung der schon vorher ausgearbeiteten Regeln des kirchlichen Gehorsams. Die Briefe aus der Zeit des Schisma des Felicissimus zeigen auf welche Weise Cyprian seine Auto-

aus der Zeit des Schisma des Felicissimus zeigen auf welche Weise Cyprian seine Autorität gegen die Geistlichkeit verteidigte. Auch die zahlreichen Bemerkungen über die Priesterkandidaten weisen darauf hin, welche Eigenschaften Cyprian von seinen Priestern erwartete. Die Analyse der Briefe zeigte auf, dass Cyprian sich oft auf das schon früher erarbeitete Vorbild eines Geistlichen berufen hat, aber als Seelsorger passte er diesen Gehorsam auch den Bedürfnissen des kirchlichen Lebens an. Obwohl er sich seiner Autorität bewusst war, hat er sich ebenfalls auf die Selbständigkeit seiner Geistlichen berufen.